Nr 36. Poniedziałek, d. 27 Listopada 1876 Rok I.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— W poniedziałek o godzinie 10 rano odbędzie się w katedrze na Wawelu nabożeństwo żałobne za duszę nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza, urządzone staraniem młodzieży akademickiej i uczniów techniki.

Wiadomości miejscowe.



Przed niedawnym czasem donosiliśmy o polepszeniu się stanu zdrowia Fryderyka Skobla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziś z boleścią zapisać musimy, że w dniu 25 b. m. zakończył żywot zasłużony ten i powszechnie szanowany profesor. Wyprowadzenie zwłok nastąpi jutro o godzinie trzeciej po południu z kamienicy pod Nr. 20, Rynek główny.

— W d. 18 Grudnia r. b. i dni następnych odbywać się będzie w zakładzie pożyczkowym na zastawy ruchome przy kasie oszczędności licytacya fantów w właściwym czasie niewykupionych i nieprolongowanych. Osoby interesowane mogą do dnia 15 grudnia wykupować albo prolongować te fanty.

— Powszechnie przyjętym zwyczajem jest w większych miastach, że w każdej kamienicy znajduje się spis lokatorów wywieszony w sieni za kratką. U nas w Krakowie moglibyśmy zaledwie kilka wymienić kamienic, w których spis taki umieszczono, a przecież dla dogodności publiczności powinniby pp. właściciele domów zaprowadzić tę korzystną reformę, zwłaszcza w tych domach, gdzie nie ma stróża kamienicznego, lub nie można się go doszukać. Uchroniłoby to bardzo wielu od spinania się po piętrach, od pukania od drzwi do drzwi, ale należałoby wtedy także umieszczać numera nad drzwiami, co niestety, u nas jeszcze do nadzwyczajności należy.

— **Wczoraj około godz. 5 po południu, jakiś młody kandydat, czy też kandydatka na dorosłego konia, zapragnąwszy użyć przechadzki świątecznéj po mieście, stał się, czy też stała się przyczyną pewnego popłochu pomiędzy przechodniami na ulicy Grodzkiéj i potrącił czy potrąciła małą dziewczynkę, o ile wiemy nieszkodliwie. Właściciele koni powinniby pamiętać, ażeby młode pokolenie tych szlachetnych zwierząt nie emancypowało się zbyt wcześnie z pod rodzicielskiéj i stajennéj opieki.**

— *(Art. nad.)* Szanowna Redakcyo! Należałoby się, aby większą uwagę zwrócono na chodniki w ulicy Kopernika, zwłaszcza, że od niedawnego czasu ulica ta z łaski zarządu kolei żelaznej, stała się główną ulicą, bo tędy urzędowa droga prowadzi na cmentarz. Atoli chodnikiem po stronie prawej (dążąc na miejsce wiecznego spoczynku umarłych) przejść nie można bez narażenia się na połamanie nóg, po lewej zaś stronie jest wprawdzie wygodniejszy chodnik, lecz natomiast inna przeszkoda. Jest tu dom zajezdny, który oddziela od ulicy głęboki rów, powszechnie rynsztokiem zwany. Otóż przed tym domem codziennie w każdej porze dnia widzieć można nieprzyjemną scenę: konia do połowy w bramie, przednie koła w rynsztoku a tylne na ulicy. Gospodarz z batem wywija po grzbiecie chudego szkapiska, które wozu wyciągnąć nie zdoła, póki kilku komotrów z pomocą nie nadejdzie. Przechodnie zaś przez ten czas niecierpliwie czekać muszą, albo obejść rów brnąc w błocie, którego tu niemal nigdy nie brakuje. Tej niedogodności należałoby zatem zapobiedz, i to tembardziej, że jakkolwiek na tej ulicy żaden z szanownych radców nie mieszka, to przecież kilku z nich przechodząc czy przejeżdżając na codziennie na te niedogodności patrzy.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Lwów. Z Nicei donoszą, że namiestnik Alfred hr. Potocki zupełnie powrócił do zdrowia i zamierza wrócić przed świętami Bożego narodzenia i objąć urzędowanie.

— Właściciele drukarń tutejszych ogłaszają, że nie będą składali ofert na dostawę druków dla sejmu i wydziału krajowego, ponieważ jak twierdzą „dyrekcya kancelaryi

---

DWIE SIOSTRY

powieść

Aleksandra Rizo Rangabé.

Przekład z nowogreckiego.

Ciąg dalszy.

Chciała się oddalić, ale obcy człowiek zbliżył się do niej.

— Piękna panienko — rzekł — czy nie mogłabyś mi wskazać drogi do miasteczka Santalbo?

Spojrzała na niego uważniej. Był to człowiek wieku dojrzałego, ubrany przyzwoicie, którego powierzchowność wzbudzała zaufanie. Przestała się więc lękać.

— Tak, panie — odrzekła — idę tam sama, zaprowadzę pana.

Poszli razem drogą prowadzącą do mieszkania.

— Obawiając się, ażeby mnie noc nie zaskoczyła — rzekł nieznajomy — postanowiłem zatrzymać się w Santalbo, dlatego, że to miasteczko nie jest ztąd bardzo odległe, bałem się jednakże zabłądzić. Gdym panią zobaczył, byłaś pogrążoną w tak głębokiem zamyśleniu, że pozostałem na stronie przez chwil kilka, ażeby pani nie przeszkadzać.

— Rzeczywiście byłam zamyśloną — odpowiedziała Róża, rumieniąc się znowu — ponieważ przed tygodniem w tem miejscu uniknęłam wielkiego niebezpieczeństwa. Wpadłam w ręce rozbójników, i gdyby nie pomoc pewnego szlachetnego człowieka, który zabił jednego z bandytów, a odpędził innych, byliby mnie porwali. Czego mogliby chcieć odemnie?— dodała z niewinną szczerością — jestem biedną dziewczyną.

Naiwność jej wzruszyła nieznajomego. Wziął ją za rękę i rzekł uśmiechając się zdziwiony, że spostrzega rękę tak białą i tak delikatną u młodej wieśniaczki:

— Któż wie? może... może chcieli zabrać pani ten pierścionek.

— Oh! jeżeli tak — odpowiedziała żywo Róża — to byliby musieli wydrzeć mi wprzód życie.

— Prawda, że to pierścionek piękny — odrzekł nieznajomy — nie jest jednakże droższym, niż życie pani.

— Jest to jedyna pamiątka po mojej matce!

— A te litery — zapytał nieznajomy, podnosząc do oczu pierścień wraz z ręką, na któréj się znajdował — czy to pierwsze litery nazwiska matki twojej, piękna panienko?

— Nie, to są pierwsze litery imienia i nazwiska mojego ojca. Matce mojej było na imię Adelina.

— Adelina! To piękne imię... Ja mam także Adelinę. Gdzież jest teraz matka pani.

— Matka moja jest tam — odpowiedziała Róża, wskazując niebo — matka moja umarła.

— Umarła!... Ale przepraszam... Idziesz pani tak prędko, piękna panienko! Wybacz mi, że nie mogę wydążyć. Duży kawał drogi dzisiaj zrobiłem. Pozwól pani, że trochę spocznę nad brzegiem strumienia.

Usiadł. Był tak zmęczony, że zbladł zupełnie.

Róża ręką zaczerpnęła wody i zwilżyła nią skroń nieznajomego, aby nie zemdlał.

— Dziękuję ci, drogie dziecię, — rzekł nieznajomy, — to nic, to tylko chwilowe, to już przeszło, chodźmy dalej. A zatem matka twoja umarła? A twój ojciec?

— Mój ojciec... — odpowiedziała Róża wahając się, — mój ojciec umarł także.

— Biedne dziewczę, — zawołał nieznajomy z współczuciem — jesteś zatem sierotą, zupełną sierotą! I nie masz innych krewnych?

— Miałam babkę, — rzekła, a oczy jej zabiegły łzami, — miałam babkę, ale umarła także. Mam tylko siostrę, z którą przyszłyśmy na świat jednego dnia.

— I gdzież mieszkacie? kto się wami zajmuje?

— Nauczycielka szkoły miejskiej.

Przechodzili w tej chwili przed gaikiem

Wydziału krajowego stawia im uciążliwe i niewykonalne warunki“. (Prawdopodobnie Wydział krajowy nie chce się zgodzić na to aby sprawozdania stenograficzne z posiedzeń sejmu wychodziły w pół roku po jego zamknięciu itp. jak to dotychczas bywało. *Przyp. Red.).*

Warszawa. Skutkiem zapewne nagłéj zmiany powietrza, zaczął grasować tutaj tyfus, z dość groźnemi, według zdania lekarzy objawami.

Kalisz. Gubernator tutejszy p. Karnowicz mianowany został naczelnikiem zarządu dóbr rządowych przy zarządzie głównym namiestnika kaukaskiego.

Lublin. W d. 22 b. m. poświęcono w kościele katedralnym pomniki Sebastyana Klonowicza i Wincentego Pola, przyczem za ich dusze odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne. Zauważyć się godzi, że w Krakowie myśl uczcenia pamiątki prochów Wincentego Pola, poruszona przez nasze pismo, nie znalazła dotychczas żadnego oddźwięku!...

Austro-Węgry.

Wiedeń. Według *Politische Correspondenz* przednie straże armii rosyjskiej miały w sobotę wyruszyć w pochód i zająć stanowiska nad Prutem. Na konferencyi Rosya ma żądać stanowczo wojskowego zajęcia terytoryum tureckiego, Anglia zaś również stanowczo stawia wprost przeciwny warunek.

— Lord Salisbury przybył tu 24 listopada późnym wieczorem.

— Wspominaliśmy, że w nader bezwzględny sposób kluby centralistyczne niemieckie traktują rząd, obecnie podajemy jako próbkę tego traktowania następną zagadkę parlamentarną. Na jednem z ostatnich zgromadzeń nowej frakcyi centralistów rady państwa, wystąpił jeden z mówców z ostrą krytyką ministerstwa w sprawie ugodowej z Węgrami i zakończył mowę w sposób następujący: „aby nie ubliżać ministerstwu, nie mogę się wstrzymać od wypowiedzenia, że znam jeden wyraz, mogący określić jego postępowanie w sprawie ugody z Węgrami. Wyraz ten zaczyna się na E“. Ogólne zdumienie słuchaczy przyjęło te słowa mówcy.

— *Deutsche Zeitung*, mówiąc o myśli podanej przez prasę lwowską, aby na konferencyi w sprawie wschodniej traktowano o sprawie polskiej t. j. nadaniu Polakom pod berłem moskiewskiem takich praw, jakich się dopomina rząd moskiewski dla słowian tureckich, dodaje nader dla nas życzliwie: „Bardzo ładnie i słusznie, lecz niech Polacy nie zapominają, że mamy teraz rok 1876, a akta o Polsce zapewne już zamknięte, bodaj nazawsze“.

Tryest. Drukarz radykalnego dwutygodnika *Avenire* uwięziony został dnia 21 b. m. podczas rozprawy prasowej, jaką jemu i temu czasopismu wytoczono.

— Widownią dzikich zajść był w zeszłą niedzielę i w poniedziałek Tryest. Pierwszego z tych dni zamordowano wieczorem na ulicy nożem niejakiego Antoniego Zaniera, a sąd nie wyśledził właściwego sprawcy zbrodni, gdy na drugi dzień rano bracia zamordowanego, którzy poprzysięgli krwawą zemstę wszystkim o zabicie ich brata podejrzanym, śmiertelnie zranili niejakiego Sinjgoję, który złej używał sławy, poczem umknęli. Umierający Sinjgoja oświadczył, że nie zamordował Zaniera. W pobliżu miejsca drugiéj zbrodni wypisano krwią na murze słowo „Morte.“ Można sobie wyobrazić, jakie przerażenie wywołały w mieście całem te krwawe zajścia.

Zagranica.

Belgrad. W razie wybuchu wojny wszystkie wojska serbskie będą skierowane ku Drinie, ażeby operować przeciw Bośni. Dowódcą ich będzie jenerał Semeka, a jego szefem sztabu pułkownik Leszianin. Oczekują znacznego oddziału kozaków, którzy mają stanowić awangardę armii rosyjskiej. Przygotowano dla nich wielkie koszary, zaś wojska serbskie będą rozlokowane po domach prywatnych.

Berlin. Przedsiębiorcy rosyjscy poczynili w tych dniach u fabrykantów berlińskich wielkie obstalunki siodeł i trenzli, oraz koszul wełnianych i czapek.

Bukareszt. Książę Karol wyjechał do Multan dla odbycia przeglądu wojsk i dziś ma ztamtąd powrócić.

Kazań. W sierpniu 1877 r. odbędzie się tutaj czwarty zjazd archeologiczny z wystawą archeologiczną.

Konstantynopol. Projekt konstytucyi zostanie wkrótce ogłoszony. W d. 22 b. m. obradowała nad nim Rada ministrów.

Liverpool. Ogromny pożar zniszczył w tych czasach rafineryą oliwy i łoju Bancrofta, magazyny Geller i spł., oraz wiele domów. Straty wynoszą około 12,500,000 fr. Suma ta w części będzie zwróconą przez towarzystwa ogniowe.

Londyn. Donoszą, że pełnomocnik austryacki na konferencye pokojowe, hr. Zichy, ma polecenie popierać we wszystkich punktach propozycye angielskie i tylko gdyby wynikły trudności, żądać specyalnych wskazówek z Wiednia.

— Zawiązało się tu Towarzystwo międzynarodowe w celu zbadania środkowej Afryki. Przewodniczącym tegoż towarzystwa obrano księcia Walii, członkami honorowymi: króla szwedzkiego, króla saskiego, arcyksięcia austryackiego Karola Ludwika, wielkiego księcia rosyjskiego Konstantego, wielkiego księcia badeńskiego i następcę tronu duńskiego.

Petersburg. Spodziewano się, że pożyczka stu milionów rubli na cele wojenne, zostanie przez subskrybcyą najmniej pięciokrotnie pokrytą i głoszono już nawet, że rząd „przyjmie“ wszystkie subskrybowane pieniądze. Zapewne te pogłoski stały się powodem, że subskrybowano bardzo oględnie, pożyczka dotąd nie jest pokrytą i kto wié, czy nie wypadnie uciec się do pożyczki przymusowej.

Wrocław. Oto przyczynek do głośnej na cały świat znajomości geografii jaką odznaczają się francuzi. Świeżo otrzymano tu numer dziennika „Figaro“, pod następującym adresem: „PP. Herz i Ehrlich we Wrocławiu w Rosyi.“ Adres ten w języku francuzkim, wydrukowany był bardzo pięknie na opasce. Jak dalece zgorszyła tutejszych Niemców ta prawdziwie zresztą zadziwiająca ignorancya zarządu ekspedycyi „Figaro“ można sobie wyobrazić. Toż nie dziw, iż tylko tak znający geografię obywatele czytać mogą Francosów i Masochów.

Nowy York. Z Springfield, w stanie Illinois, donoszą pod d. 8 b. m. o bardzo oryginalnym zamachu kradzieży. Wiadomość brzmi jak następuje: Wczorajszej nocy usiłowano wykraść zwłoki Abrahama Lincolna, b. prezydenta Stanów Zjednoczonych z grobowca na tutejszym cmentarzu. Już od pewnego czasu domyślano się, że istnieje zamiar podobny i grób był strzeżony. Złodzieje wyłamali zewnętrzne i wewnętrzne drzwi grobowca, otworzyli sarkofag i chcieli już zabrać zwłoki, gdy policya dała ognia z pistoletu. To przestra-

---

wierzbowym, który się znajdował u wejścia do miasteczka.

— Czy to nie cmentarz? — zapytał nieznajomy.

— Tak jest, — odrzekła Róża.

— I matkę twoją tutaj pochowano?

— Tak, — odpowiedziała, smutnie spuszczając głowę.

— Nie bierz mi za złe, moje dziecię, że ci zadam jeszcze jedno pytanie. Czy chodząc tędy nie zachodzisz czasami na grób swej matki?

— Gdy wracam sama do miasteczka, zachodzę zawsze, — odpowiedziała cichym głosem.

— Obecność moja nie powinna przeszkadzać spełnieniu tego pobożnego obowiązku. Pomiędzy tymi, którzy spoczywają w ziemi, mam także osoby, co mi są bardzo drogie. Chodźmy, pójdziemy razem.

Róża weszła na miejsce poświęcane i klękła przy mogile swojej matki; podróżny ukląkł przy niej.

Pokorna i prosta modlitwa młodego dziewczęcia otworzyła zapewne w sercu nieznajomego jakąś ranę niezabliźnioną jeszcze, bo łzy się ukazały w jego oczach.

Gdy wychodzili, prosił Róży, żeby mu wskazała jaki zajazd.

Dowiedziawszy się, że w Santalbo nie było wcale zajazdów, zapytał, czy nauczycielka nie dałaby mu przytułku na noc.

Róża odpowiedziała, że bynajmniej o tem nie wątpi i pobiegła zaraz ku domowi, w którym się mieściła szkoła.

Nina, spostrzegłszy nieznajomego, pomyślała zrazu, ze to był ów sławny wybawca. Wydało jej się tylko, że ma włosy trochę za siwe. Gdy jednak siostra opowiedziała jej przypadkowe spotkanie, pośpieszyła łącznie z nauczycielką, okazać gościowi całą gościnność. Zabito najtłuściejszą kurę i przyrządzono najmiększe posłanie. Gościowi jednak najbardziej ze wszystkiego podobała się rozmowa dwóch młodych dziewcząt.

Rozmowa ta tchnęła taką czystością dusz, i dowodziła, że posiadają tyle wiadomości, że się zadziwił spotykając takie powaby w dzieciach należących do tego stanu.

Nazajutrz oddalając się, podróżny ofiarował jakiś podarek nauczycielce i powiedział, że byłby szczęśliwym, gdyby mógł odwzajemnić jej gościnność.

Dodał następnie, że za trzy dni przypadają imieniny jego córki, której było na imię także Nina, i prosił jej, żeby pozwoliła dwom siostrom przyjść do niego i żeby im towarzyszyła sama, jeżeli nie odmówi udziału w małej wiejskiej zabawie, którą chce urządzić dla swej rodziny.

Propozycya ta zrobioną była w sposób tak zachęcający, ten który ją czynił zdawał się tak godnym zaufania, spojrzenia wreszcie zwracane przez młode dziewczęta na nauczycielkę były tak wymowne, że wydało jej się niepodobnem odmówić.

Nieznajomy dodał, że mieszka w willi Frapoli, dokąd codziennie przechodził dyliżans w niewielkiej odległości od owej doliny, gdzie spotkał Różę i że przybywszy do tego wiejskiego mieszkania, potrzebują tylko udać się do odźwiernego i spytać się o „pana Macieja“.

Ponowił zaproszenie i oddalił się.

Gdyby nawet nauczycielka miała ochotę zapomnieć o danej obietnicy, nie byłyby jej na to pozwoliły dwie młode dziewczyny.

Trzy dni upłynęły na niespokojnem oczekiwaniu, projektach i przygotowaniach. Nauczycielka, którą obowiązki zatrzymywały w miasteczku, nie mogła towarzyszyć swoim wychowanicom, każda z nich wieczorem dnia trzeciego zrobiła wielki bukiet, a nazajutrz rano obie ubrały się świątecznie, przystroiły się kwiatami i poszły drogą ku dolinie.

(C. d n)

szyło złoczyńców, którzy uciekli korzystając z ciemności. Pozostawili jednak niejakie ślady, które może będą mogły posłużyć do ich wykrycia.

San Francisco. Okropny wypadek zdarzył się w teatrze w Sacramento w Kalifornii, gdzie się załamał przepełniony teatr. Siedm osób zostało zabitych na miejscu a przeszło 100 ciężko skaleczonych, z których bodaj czy połowa ocali życie.

Meksyk. Były prezes najwyższego trybunału Józef Maryan Iglesias, ogłosił się prezydentem Rzeczypospolitej i utworzył nowy rząd w Ganajunta. Stanie się to powodem wojny domowej.

Kalkuta. O straszliwym orkanie, którego ofiarą padło w południowo wschodnich okolicach Bengalii 120,000 ludzi, podają bliższe szczegóły dzienniki wschodnio-indyjskie. Kalkuta cudem prawdziwym uszła zniszczenia, podczas gdy niezbyt odległa wyspa Shahabagpore cała została zalaną. W samem mieście Burrisaul 3000 domów legło w gruzach, zabijając około 40.000 osób, lubo w pierwszéj chwili obliczono tę cyfrę na 20.000 tylko. Sir R. Temple, zastępca gubernatora, udał się osobiście na miejsce katastrofy, żeby ile możności złagodzić skutki przerażającej klęski. Jedno z pism katolickich opowiada, że na kilka dni przed orkanem i trąbą powietrzną w Kalkucie widziano ogromne roje much, które spadły na miasto, a krajowcy twierdzą oddawna, że zjawisko podobne zawsze jest zapowiedzią ostrego powietrza. Wypadki na morzu spowodowane burzą są niezliczone; dwa z nich wszakże zasługują na wyszczególnienie. Parowiec, który wiózł na pokładzie stado koni z Melbourne, tylko dziewięć sztuk tych zwierząt przywiózł do Kalkuty, podczas gdy resztę porwały z pokładu bałwany. Inny parowiec przywiózł wiadomość, że widział w czasie burzy na morzu duży okręt przewrócony dnem do góry, lecz nic bliższego o nim dowiedzieć się nie mógł.

Wiadomości literackie.

— Wyszła z druku broszura p. n. „Listy z Peruwii“ przez Władysława Klugera, inżyniera rządowego i profesora szkoły inżynierskiej w Limie. Listy te były drukowane w odcinku *Czasu*. Zbytecznem byłoby dodawać, że p. Władysław Kluger jest jednym z uczonych, którzy pracami swemi tak w zakresie teoryi jak praktyki przynoszą chlubę imieniu polskiemu, co tem jest dla niego zaszczytniejszem, że w młodym bardzo wieku zdołał sobie zyskać imię w dwóch światach. Nadmienić nadto winniśmy, że „Listy“ p. Klugera odznaczają się pięknością stylu i zaletami formy, tak rzadkiemi u ludzi poświęcających się z zapałem pracom naukowym.

— Wyszło w tych dniach, jako odbitka z *Czasu*, wspomnienie pośmiertne p. n. „Bolesław Podczaszyński“.

— Wydawnictwo „Dziejów powszechnych“ Schlossera, wytrwale prowadzone przez księgarnię Polską we Lwowie, dobiegło już do setnego zeszytu, który właśnie, razem z zeszytem 99tym opuścił prassę. W zeszytach tych rozpoczyna się już tom siedmnasty i dochodzi do rozdziału szóstego, kreślącego dzieje wewnętrznych stosunków państw europejskich około środka XVIII stulecia.

— Na posiedzeniu Towarzystwa naukowego toruńskiego, odbytem d. 20 b. m. p. Karol Beyer z Warszawy zdawał sprawę z kongresu archeologicznego w Peszcie, na wniosek p. Działowskiego uchwalono zaprowadzić w Toruniu miesięczne publiczne odczyty, prof. Kujot czytał rozprawę historyczną z czasów Władysława Łokietka a p. Ossowski zdawał sprawę z wykopalisk dokonanych przez siebie w ziemiach pruskich.

— Z nowym rokiem ma zacząć wychodzić w Warszawie wydawnictwo zeszytowe belletrystyczne, na wzór niemieckich Salon-Blätter.

— Z Paryża donoszą znowu o śmierci jednego ze znanych pisarzy, de Gondrecourt, byłego naczelnika szkoły wojskowej St. Cyr. Urodzony d. 22 marca 1816 r. w Gwadalupie odznaczył się on w zawodzie wojskowym, co mu jednak nie przeszkodziło poświęcać także swój czas pracom literackim.

— Dr. K. Waliszewski, zbierający w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu materyały do dawnych dziejów Polski, pracę swoją przedstawił komisyi historycznej akademii umiejętności. Materyały zebrane przez p. W. obejmują ciekawe szczegóły do panowania Jana III.

Archeologia i sztuki piękne.

— Słynny skrzypek Ole-Bull wrócił w tych dniach z Ameryki i przebywa w Hamburgu.

— Najświeższy numer illustracyi londyńskiej *The Illustrated London News* zawiera seryę ciekawych rysunków, przedstawiających epizody z ostatniej wyprawy angielskiej do bieguna północnego.

— Jeden z najznakomitszych pejzażystów francuzkich, Diaz, zmarł dnia 18 b. m. w Mentonie. Urodzony w pierwszych latach bieżącego stulecia, długo walczył z niepowodzeniem i lubo zyskał sławę w młodym wieku, jednakże powodzenie materyalne dopiero w późnym wieku zdobyć potrafił. Tymczasem, pierwsze jego dzieła daleko więcej od późniejszych są cenione. Niezrównany kolorysta, celował w malowaniu lasów oświecanych blaskiem słońca. Sam Diaz cenił tak wysoko swoje pierwsze prace, iż doszedłszy do majątku, odkupował je od handlarzy obrazów i amatorów, płacąc tysiące za to, co niegdyś za kilkadziesiąt franków sprzedawał.

Teatr.

— We wtorek: „Konfederaci barscy.“

— Dawno niewidziana komedya Szekspira „Wesołe kobiety z Windsor“ w przekładzie dla sceny krakowskiej przez Władysława Sabowskiego, ukazała się przedwczoraj z nową w głównych rolach obsadą. Ciekawi też byliśmy o ile nowe te siły odpowiedzą trudnemu zadaniu wywiązania się z ról szekspirowskiej komedyi, sięgającej odleglejszej przeszłości, tem trudniejszych, że artyści nasi, przyzwyczajeni do komedyi spółczesnej, przejmować się muszą charakterem dawniejszej epoki. Nad każdą więc rolą trzeba bardzo sumiennie pracować, obmyślać wszystkie szczegóły, badać ducha powierzonej sobie postaci i głębiej zastanawiać się, niż nad typami zwykłej komedyi. Trudność tę w wielkim stopniu pokonali nasi artyści i role, o ile tylko w ich było mocy, oddali nietylko starannie i sumiennie, co jest jedną z pierwszych zalet trupy krakowskiej, ale w wielu scenach i miejscach gra ich była rzeczywiście artystyczną. Role kobiece znalazły odpowiednią obsadę; tak pani Wolska (pani Page), jak i panna Wojnowska (pani Ford) grały zabawnie i z wielkim humorem. Wyborną była także pani Kwiecińska w roli pani Frygi, gospodyni dra Cajusa, a panna Marczello jako Anna Page była bez zarzutu. Inne role kobiece mniejszych rozmiarów nie nastręczały artystom pola do wybitniejszego odznaczenia się, dobrze jednak harmonizowały z całością przedstawienia. Mężczyzni, mianowicie pp. Szymański, Morozowicz, Puchniewski, Roman oddali swoje role z humorem.

Rola Sir Johna Falstaffa przypadła panu Wojdałowiczowi, który od samego początku swego zawodu, najwięcej obiecywał, że może wyrobić się na bardzo dobrego artystę do ról komicznych. Występem sobotnim złożył nowy dowód, że talent jego pomyślnie się rozwija, że szczerze i sumiennie pracuje; tak zewnętrzna charakterystyka, jak i głębsze studyowanie roli, dobre jej pojęcie i gra naturalna, nigdy przesadna, co wysoko cenić musimy w panu Wojdałowiczu, bardzo korzystne wywarło wrażenie. Pochwały, jakich nigdy nie szczędzono temu młodemu artyście, nie zepsuły go, ale owszem były i są zachętą do dalszej pracy w trudnym zawodzie scenicznym. Wspomnieć nam jeszcze należy o grze pana Jejdego. Całość szła szybko i bez rażących usterek.

— Komedya pana Sarneckiego „Dworacy Niedoli“ ma być niebawem wystawioną.

— Wczoraj w stowarzyszeniu „Gwiazda“ odbyło się przedstawienie amatorskie. Danem było: „Bezrobocie kowali“ monodram przez Coppego: komedya Fredry: „Nikt mnie nie zna“ i obrazek dramatyczny W. Szymanowskiego: „Na ulicy“. Jak na amatorów przedstawienie powiodło się dobrze.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń. Rząd rumuński nadesłał tu notę zapytującą co ma począć Rumunia, gdyby Rosya zamierzyła przeprowadzić swe wojska przez terytoryum rumuńskie.

Bern. Straszny wypadek, który szczęściem nie skończył się tak okropnie jak mógł się skończyć, miał miejsce na stacyi tutejszej w zeszłą niedzielę. Długi pociąg towarowy wychodzący ze stacyi Bernu uderzył o nadchodzący właśnie pociąg pośpieszny z Bazylei. Uderzenie było okropne. Obie lokomotywy zostały wyrzucone z szyn. Pięć wagonów zostało zdruzgotanych, inne zwaliły się jedne na drugie. Niepojętym wypadkiem nikt nie został zabity, wiele jednak osób jest rannych, a z tych niektóre ciężko. O czterysta kroków dalej, na wysokości 300 stóp, znajduje się most na rzece Aar. Można sobie wyobrazić jakie byłyby skutki, gdyby zetknięcie się pociągów nastąpiło o minutę później.

Rapperswyl. Rocznica 46ta powstania listopadowego będzie uroczyście obchodzona dnia 29 b. m., w Muzeum Narodowem w Rapperswylu, ze współuczestnictwem licznych ziomków z różnych miast w Szwajcaryi i przyjaciół Polski, pomiędzy którymi znajduje się wielu Węgrów. O godz. 10½ odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele farnym, ze współudziałem towarzystwa muzykalnego miejscowego. O 2giej posiedzenie uroczyste w Zamku, po którém publiczność zwiedzi sale muzealne. Skromna uczta o 5ej zakończy ten obchód narodowy.

— D. 25 listopada pochmurno, termometr od — 3·0 doszedł do — 0·4. C., Dnia 26 po południu pogoda, która dotrwała do dnia następnego: termometr od — 2·0 spadł wieczorem na — 8·4 C. Barometr opada; rano o 6 d. 27 stan jego był 743·6 mill, termometru — 10·0 C. Wiatr północno-wschodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 36.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 1.

— Dziś w poniedziałek Weleryana bisk. Jutro we wtorek Rufina męcz. i Mansweta.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	*Osobowy:*	*Mięszany:*
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 25 Listopada.	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	152	—	154	—
za 100 rubli w srebrze	168	—	175	—
zs 100 mark niemieckich	61	1/4	63	2/3
za 100 złr. w. a. w srebrze	111	—	113	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	110	—	112	—
za dukat ważny	5	90	6	05
za napoleondor	9	95	10	15
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	81	50	83	50
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	—	—	77	50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	82	25	84	25
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	—	—
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	—	87	—
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	91	50	94	50
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	94	25	97	25
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	86	50	89	—
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	76	50	78	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	197	—	201	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	109	—	113	—
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	15	75
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń 25-go listopada, godzina 2 minut 36 po poł. Renta papierowa 61·15— Renta srebrze 66·80 — Losy z r. 1860 108·50· — Akcye Banku Narod. 825·—·— Akcye kredytowe 139·10· — Londyn 126·60· — Srebro 112·80·— Napoleony 10·10 Lombardy —·— Losy z r. 1864 —·—·— Akcye kolei Karola Ludwika —·—·— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—·— Akcye kolei węg. północ. wschod. —·— Akcye kolei węg.-wschod. —·— Anglo Bank —·—— Obligacye indemn. galicyjskie —·—— Losy premiowe węgierskie —·— Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·— Akcye kolei półn. zach. austr. —·— Listy zastaw. hipoteczne —·—— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 62·20 Ruble —·—

Usposobienie giełdy:

Redaktor odpowi. wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“ Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*